

## Wspomnienia, wrażenia, opinie o metalowych rzeźbach na Woli:

*„Podczas codziennej jazdy do szkoły autobusem numer 167, rzeźby migają za oknami pojazdu. Myślałam, że są tylko cztery! Teraz moja ulubiona rzeźba to jutrzienka.”*

*„Chyba moja ulubiona to Jutrzienka i te figuratywne. Nigdy nie miałam bezpośredniego kontaktu z tymi rzeźbami; tylko migają gdzieś z okien tramwaju. To zawsze miło, jak coś takiego stoi w okolicy.”*

*„Tutaj jestem pierwszy raz, ale to nie jest dla mnie nowość. Ja jestem z Pragi; tam w parku obok mamy Althamera, więc te rzeźby wcale mnie nie zszokowały. Najlepszy dla mnie był Biennal, Jutrzienka i Planetoida. O i jeszcze te “trąby” [śmiech] Sąd Ostateczny, ale to już chyba kwestia wieku... [o rzeźbie Koncert Tadeusza Wencła]”*

*„A te trąby... to mi się wydał taki koncert ostateczny... [o rzeźbie “Koncert” Tadeusza Wencła]”*

*„Dobrze, że tu są. Jako dziecko wspinałam się na Żyrafę...ale mojemu synowi zabraniam tego robić... Poza Żyrafą najbardziej podobają mi się te figuratywne.”*

*Widok Żyrafy zawsze przypominał mi, że już prawie jestem w domu. Szczególnie, kiedy wracałam z wakacji i jechaliśmy z daleka i długo. Natomiast rzeźby wzdłuż Kasprzaka oznaczały przygodę. Jak je mijałam znaczyło, że jadę “gdzieś dalej”. “Dalej” to czasem było Śródmieście albo inne “odległe” dzielnice, a czasami nawet dalej, dalej...”*

**Skwer  
Rzeźby  
na Woli**



*„Ciekawe dla mnie jest myślenie o tych rzeźbach jako o procesie kolektywnym.”*

*„Pamiętam jak odwiedzając ciocię na Grabowskiej z moim bratem mijaliśmy te rzeźby - no powiem, żeśmy się na nie trochę wspinali.”*

*„Jadąc z Bemowa do Śródmieścia widziałam zwykle te rzeźby z autobusów i tramwajów.”*

*„Jako dziecko lubiłam żyrafę stojącą przy Olimpijce (żółtą). Fascynowały mnie też kształty rzeźb przy ul. Kasprzaka - nigdy nie wiedziałam, co przedstawiają.”*

*„Kiedy żyrafa stała przy Olimpii to mój pies ją regularnie obsikiwał. Dla mnie to był taki dziwny wykwit ustroju, dekoracja. Jak zniknęła, to było żal - szkoda.”*

*„Mieszkam tu od 40 lat, w bloku obok. Te rzeźby kojarzą mi się emocjonalnie. Ze spacerami we wczesnym dzieciństwie - z tatą (nie żyje od 30 lat). Ja w dwóch kucykach, sztruksowych ogrodniczkach w kwiatki, na żyrafie. Na skwerze Pacaka uczyłam się jeździć na rowerze, a z nami biegał pies Misiek.”*

*„Jak przejeżdżałam z mężem wzdłuż Kasprzaka, do biurowca na Skierniewickiej, to zobaczyłam rzeźby i pomyślałam: jakie to fajne, to ciekawe, zaczęłam szukać po co, na co to i czemu tu stoi. Najbardziej rzuciła mi się w oczy żyrafa i te kolorowe, czerwone rzeźby - w ogóle wszystkie powinny być kolorowe, żeby lepiej było widać. Teraz żyrafa szara znika wśród drzew.”*

**Skwer  
Rzeźby  
na Woli**



*„Nie za bardzo je zauważyłem, nie wiedziałem, co to za rzeźby. Dla zwykłych ludzi one raczej nie są atrakcyjne, są trudne w odbiorze.”*

*„Cenię wszystkie etapy sztuki (tę socjalistyczną też) - takie rzeźby powinny być w przestrzeni. To tak samo jak z elementami przyrody w mieście, które relaksują. A elementy sztuki dają wejście w inny tok myślenia w przestrzeni miejskiej.”*

*„Bardziej znam rzeźby z Elbląga. Gdy w dzieciństwie odwiedzaliśmy tu rodzinę, to myślałam, że to są drabinki do wspinania.”*

*„Pamiętam, że kiedy jako dziecko przejeżdżałam Górczewską (nie wiedząc, że to Górczewska), to była bardzo zielona okolica. I była tam żyrafa - zielona z żółtymi kropkami, co najmniej dwukolorowa! Stała tam sobie nie w pięć ni w dziewięć - bardziej kojarzyłaby mi się z zoo... A potem zniknęła...”*

*„Przyjechałam tu z wycieczką szkolną. Wysiedliśmy z autokaru, chodziliśmy po skwerze i robiliśmy zdjęcia żyrafie - było fajnie. [wątpliwości ze strony mamy i koleżanki - czy to na pewno się wydarzyło...?] To się wydarzyło na 1000 procent!”*

*„Przyjechałam tu z Elbląga i zastanawiałam się, skąd ja znam te rzeźby... Teraz już wiem! [w odniesieniu do Biennale Form Przestrzennych w Elblągu]”*

*„Jak byłam młodsza to długo tu nie wchodziłam - wtedy myślałam, że te rzeźby to takie pałki z kolorowymi dzyndzlami. A teraz kojarzą mi się z różnymi emocjami...”*

**Skwer  
Rzeźby  
na Woli**



*„Metalowe rzeźby dobrze komponują się z zielenią. Ich obecność w parku/na skwerze sprawia, że ludzie wybijają się z otoczenia. Nagle spotykają na swojej drodze coś nietypowego, coś interesującego. To zachęca do podejścia do rzeźby i zapoznania się z nią. Na skwerze ma się też więcej czasu na kontemplację, obcowanie z rzeźbą niż na ulicy.”*

*„Ciekawe są takie rzeźby nad którymi trzeba się zastanowić, co znaczą. Wolę abstrakcyjne rzeźby niż takie przedstawiające konkretne sytuacje/postaci. One robią na mnie większe wrażenie.”*

*„Te rzeźby są swoistą kapsułą czasu - przypominają mieszkańcom o historii Woli, o dawnych czasach. Upamiętniają robotniczą historię Woli – swoim wyglądem i genezą powstania. W dzielnicy niewiele mamy elementów upamiętniających robotniczą historię Woli. Rzeźby przypominają o fabrykach, które działały na tym terenie.”*

*„Kiedy te rzeźby powstały, nikt nie wiedział skąd się wzięły i o co w nich chodzi. Władze dzielnicy o tym nie informowały. My byliśmy nimi bardzo zaintrygowani, więc chodziliśmy je oglądać. Stawaliśmy przy każdej rzeźbie i zastanawialiśmy się co artysta miał na myśli. Potem straciłam już zainteresowanie tymi rzeźbami. Ale na początku robiły duże wrażenie.”*

*„Te rzeźby kojarzą mi się z filmem “Nie lubię poniedziałków”. Była tam postać rolnika, który jeździł po całej Warszawie, bo chciał kupić części do ciągnika - treblinki. Niestety nigdzie ich nie było, ponieważ artysta wykorzystał ich cały zapas, żeby stworzyć swoją rzeźbę.”*

**Skwer  
Rzeźby  
na Woli**



*„Żyrafa budzi we mnie pozytywne skojarzenia. Kojarzy mi się ze światem zwierząt.”*

*„Kiedy żyrafa była przy Olimpij, to podczas bazarów swoje stanowiska robiły tam osoby, które sprzedawały psy. Trzymali je w takich kartonach. Kiedy ktoś chciał kupić sobie psa szedł właśnie pod żyrafę.”*

*„Żyrafa powinna wrócić na Olimpię. To był symbol tego miejsca. Punkt charakterystyczny, przy którym mieszkańcy się umawiali.”*

*„Żyrafa przy Olimpij kojarzy mi się z dzieciństwem. Było to ikoniczne miejsce, które fascynowało mnie jako młodą osobę. Miłe wspomnienie.”*

*„Miałam kolegę profesora - inżyniera. I on lubił takie rzeczy jak te rzeźby - stąd pomysł, żeby z dziećmi ze szkoły je narysować. Ja wtedy byłam nauczycielką.”*

*„Byłam uczennicą liceum na Smoczej i to liceum wspierało pomysł Biennale rzeźby. Uczyło się, że to istotne i jeździło się w tę stronę - Kasprzaków, Waryńskich przez takie miejsca wyznaczone dla sztuki. Trzeba było je starannie obejrzeć, opisać i znać część biografii autora. Razem z moimi znajomymi z liceum jedną nawet sobie nazwaliśmy - “Projekt wstąpienia do NATO” (chodziło chyba o „asteroidę”).”*

*„Rzeźby przewieziono tu z dawnych zakładów Świerczewskiego, jak je likwidowano. Nie podobały mi się osobiście - dziwaczne, a jak niepogoda to rdzewiały.”*

*„Obserwowałam je tylko przejeżdżając samochodem, nigdy nie podchodziłam. Widziałam żyrafę, kiedy była mocno zardzewiała.”*

**Skwer  
Rzeźby  
na Woli**



*„Kiedy chodziłam do Liceum Plastycznego na Smoczej, rzeźby stanowiły ważny element nauczania (zwłaszcza o tkance miejskiej). Trzeba je było obejrzeć, opisać i znać część biografii. Żyrafa kojarzy mi się z filmem “Nie lubię poniedziałków” - otwory żyrafy. “Planetoida” Wróblewskiego wygląda jak symbol wstąpienia Polski do NATO.*

*„Któregoś dnia wychodzę z domu i stoją. Podobały nam się bardzo. Oglądaliśmy je dokładnie. Ciekawe, nie że ładne. Początkowo myśleliśmy, że je tu postavili, bo nie mieli miejsca. Kojarzę, je z parkingu przy radzie ministrów. Myślałam “Co to może być i co to może być?”*

*„Chodziliśmy tu z uczniami, ćwiczyć techniki rysunku, poprzez rysowanie rzeźb.”*

### **Wspomnienia, wrażenia i opinie zbierali:**

Adam Kadenaci, Klara Lewandowska, Weronika Siemińska

2023

**Skwer  
Rzeźby  
na Woli**

